

25 LIPCA 2020 — 17:00 — HETMAŃSKA 69 — 34. KOLEJKA

PROGRAM MECZOWY

STAL RZESZÓW

×

SKRA CZĘSTOCHOWA

WISIENKA (TRUSKAWKA?) NA TORCIE

Były w historii polskiej ligowej piłki takie sezony, które zapadały wszystkim w pamięci z różnych powodów – zaskakujące wyniki, decydujące gole w ostatnich sekundach meczów zamykających rozgrywki czy niecodzienne okoliczności, w których zapadały ważne dla losów drużyn decyzje. Sezon 2019/2020 w II lidze, niezależnie od ostatecznych rozstrzygnięć, już zapisał się w annałach przez koronawirusa oraz niezwykle zaciętą rywalizację tak o awans, jak i o utrzymanie.

Najbliższa sobota będzie wisienką, bądź jak kto woli, truskawką na tym szalonym, niezwykle niestabilnym torcie. Również dla Stali Rzeszów. W Programie Meczowym przed spotkaniem ze Skrą Częstochowa przygotowaliśmy wiele materiałów dotyczących sobotniego starcia. Poza tradycyjnymi cyklami, porozmawialiśmy także z kończącym karierę wychowankiem Stali Rzeszów Łukaszem Szczoczczarem, który zostawił na boisku całe swoje serce dla Żurawi, oraz z Piotrem Noconiem,

rozgrywającym już szósty z rzędu sezon w barwach Skry. Mamy nadzieję, że to wydanie Programu Meczowego będzie nie tylko skarbnicą ciekawych materiałów oraz wiedzy odnośnie do najbliższego spotkania, ale także pamiątką kibicowską z meczu, który...

Michał Mryczko,
redaktor w Biurze Prasowym Stali Rzeszów

REDAKTOR NACZELNY

Michał Mryczko

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Michał Mryczko

Marcin Bąk

Tomasz Flakowski

Jakub Zaczekiewicz

Paweł Pyskaty

Mateusz Olszański

Katarzyna Danak

PROJEKT GRAFICZNY

Justyna Starzec

KONTAKT

redakcja@stalrzeszow.pl

17 710 00 08

stalrzeszow.pl

ZDJĘCIA

Michał Fąfrowicz

Artur Ruszała

Stal Rzeszów

Skra Częstochowa



STAL
RZESZÓW



SKRA
CZĘSTOCHOWA

W NUMERZE

- 4** Zapowiedź meczu
- 6** Z obozu rywala
- 11** Statystycznie o rywalu
- 12** Jak Skra pytańnikiem intryguje
- 14** Skra Częstochowa w liczbach
- 16** Wywiad z Piotrem Noconiem
- 18** Wywiad z Łukaszem Szczoczczarem
- 22** Młoda Stal - Szymon i Beata Kądziołka
- 28** Drużyna Stali Rzeszów
- 30** Sztab Stali Rzeszów
- 32** Twoje Centrum Meczowe
- 34** Dla najmłodszych kibiców
- 39** Przesłuchanie - Damian Kostkowski
- 40** Fundacja Stali Rzeszów



fot. Skra Częstochowa



fot. Skra Częstochowa

MECZ O „SZÓSTKĘ”



STAL
RZESZÓW



SKRA
CZĘSTOCHOWA

AUTOR
MICHAŁ MRYCZKO

II liga, zgodnie z utartym powiedzeniem, to styl życia. Tylko jeden mecz w ostatniej kolejce – ten pomiędzy Gryfem Wejherowo a Elaną Toruń – będzie grany o tzw. „pietruszkę”. W pozostałych spotkaniach przynajmniej jedna z drużyn, a najczęściej obie, walczą o utrzymanie, baraże bądź bezpośredni awans. Nie inaczej będzie na Stadionie Miejskim „Stal” w Rzeszowie, gdzie Stal Rzeszów, grająca o pierwszą szóstkę, podejmie Skrę Częstochowa, która nadal nie jest pewna utrzymania.

PIERWSZY GWIZDEK

II LIGA, 34. KOLEJKA
25 LIPCA 2020
SOBOTA 17:00

STADON MIEJSKI „STAL” RZESZÓW

Stal Rzeszów w ostatnim spotkaniu zremisowała z Górnikiem Łęczna 2-2. Bramki dla Żurawi zdobyli Damian Michalik oraz Damian Kostkowski. Nasz zespół dwukrotnie w tym pojedynku przegrywał, ale po każdym straconym голу potrafił skutecznie odpowiedzieć i ostatecznie zaksiegował bardzo ważne „oczko”. Biało-niebiescy, zdobywając punkt w wyjazdowym meczu na boisku lidera, zapewnili sobie utrzymanie w II lidze oraz zachowali szanse na zakończenie sezonu w pierwszej szóstce.

Skra Częstochowa w poprzedniej kolejce także zremisowała swój mecz w stosunku 2-2. Podopieczni trenera Jacka Rokosy zdobyli punkt w spotkaniu z Pogonią Siedlce na własnym boisku, choć właściwszym byłoby chyba stwierdzenie, że stracili dwa – częstochowianie jeszcze w doliczonym czasie prowadzili i byli niemal pewni tego, że w ostatnim starciu sezonu będą walczyć o awans do baraży o Fortuna I ligę. Na nieszczęście naszych sobotnich gości, siedlczanie wyrównali rezultat z rzutu karnego w jednej z ostatnich akcji i pozbawili Skrę marzeń o pierwszej szóstce.

Aby biało-niebiescy zakończyli sezon na pozycji barażowej, musi wydarzyć się sekwencja zdarzeń. Według analiz i wycień Pawła Mogielnickiego z 90minut.pl, Stal Rzeszów zapewni sobie baraże, jeśli wygra, a Olimpia Elbląg nie wygra lub Bytovia Bytów przegra. Podopieczni duetu trenerskiego Wołowiec-Łętocha nie mają zatem wszystkiego w swoich nogach, ale biorąc pod uwagę fakt, że obie wymienione wyżej drużyny grają na wyjeździe z wymagającymi przeciwnikami (Olimpia z Garbarnią Kraków, Bytovia z Górnikiem Polkowice), sezon dla Żurawi wcale nie musi skończyć się 25 lipca.



fot. Skra Częstochowa

Rewelacyjna w post-pandemicznej części rozgrywek Skra Częstochowa (pierwsza pozycja w tabeli za okres od wznowienia gier; 22 punkty w II meczach) będzie bardzo trudnym przeciwnikiem. O ile na jesień biało-niebiescy pokonali częstochowian na wyjeździe 2-1, co było odbierane jako wygrana obowiązkowa, tak aktualnie powtórzenie tego wyniku będzie traktowane jako świetny rezultat z wymagającym rywalem, bowiem Skra pokazała już wielokrotnie, jaki potencjał w niej drzemie i jakiego kalibru niespodzianki potrafi sprawiać.

Przed sobotnim meczem potrzebne będzie wyważenie nastrojów – Stal Rzeszów ma bardzo duże szanse na zwycięstwo i ostatecznie baraże o Fortuna I ligę, ale nie jest jednocześnie zdecydowanym faworytem tego spotkania. Goście ani na moment nie odstawią nogi i będą walczyć o utrzymanie na centralnym poziomie rozgrywek. Co prawda przegrana w Rzeszowie nie spowoduje, że na pewno opuszczą II ligę, ale wiemy na własnym przykładzie, że zdecydowanie lepiej samemu decydować o swoim losie niż oddawać go w ręce innych.

Niezależnie od tego, jak zakończy się dla Stali Rzeszów 34. kolejka, docenić należy pracę wykonaną przez nasz zespół na przestrzeni minionych tygodni i całego sezonu. Udało się biało-niebieskim doprowadzić do sytuacji, w której ostatni mecz decyduje wyłącznie o ewentualnych szansach na awans, a nie o utrzymaniu w II lidze. Zwycięstwo w najbliższym pojedynku oraz korzystne wyniki z innych boisk sprawą, że Żurawie staną do rywalizacji o zaplecze ekstraklasy. Miejmy nadzieję, że bardzo dobra postawa Stali w ostatnich meczach zostanie jej wynagrodzona udziałem w barażach.



SKRA
CZĘSTOCHOWA

Z OBOZU RYWALA

AUTOR
MARCIN BĄK

Już w najbliższą sobotę czeka nas ostatnia kolejka sezonu. Na stadionie przy Hetmańskiej 69 Stal Rzeszów zmierzy się ze Skrą Częstochowa.



PIĘĆ OSTATNICH SPOTKAŃ W 2. LIDZE PIŁKARSKIEJ

29. Kolejka	Gryf Wejherowo	0:2	Stal Rzeszów		+ 3 punkty
30. Kolejka	Stal Rzeszów	2:1	Bytovia Bytów		+ 3 punkty
31. Kolejka	Błękitni Stargard	0:1	Stal Rzeszów		+ 3 punkty
32. Kolejka	Stal Rzeszów	2:0	Olimpia Elbląg		+ 3 punkty
33. Kolejka	Górnik Łęczna	2:2	Stal Rzeszów		+ 1 punkt
29. Kolejka	Bytovia Bytów	1:1	Skra Częstochowa		+1 punkt
30. Kolejka	Skra Częstochowa	2:1	Błękitni Stargard		+3 punkty
31. Kolejka	Olimpia Elbląg	1:2	Skra Częstochowa		+3 punkty
32. Kolejka	Skra Częstochowa	0:0	Górnik Łęczna		+1 punkt
33. Kolejka	Skra Częstochowa	2:2	Pogoń Siedlce		+1 punkt



STAL
RZESZÓW



SKRA
CZĘSTOCHOWA



Tak specyficznej, jak i wyrównanej rundy, raczej ciężko szukać w historii gier na drugoligowych boiskach. Specyficznej z racji pandemii i przerwy w rozgrywkach, natomiast wyrównanej z racji obecnej sytuacji w tabeli. Na kolejną przed końcem, w grze o awans pozostaje wciąż osiem drużyn, a sześć ekip nadal może spaść o poziom niżej. Co ciekawe, bohaterów najbliższego spotkania dzieli zaledwie jeden punkt, a grają o zgoła różne cele...

- Mamy plan zdobycia 9 punktów w trzech ostatnich tegorocznych meczach i cały czas się go trzymamy. Zamierzamy go zrealizować. - takie deklaracje przed pierwszym meczem rundy rewanżowej składał trener Skry - Paweł Ściebura. Trzeba przyznać, że sprawdziły się prawie w 100%. W trzech rozegranych spotkaniach Skra zdobyła 7 punktów, co z pewnością można uznać za bardzo dobry wynik i dobry prognostyk przed kolejnymi meczami.

Po przerwie zimowej częstochowianie przystąpili do rozgrywek bardzo zdeterminowani, jednak z pewnością nie tak miała wyglądać inauguracja. Skra z beniaminkiem z Polkowic przegrał wyraźnie i już na początek pogorszyła swoją sytuację w ligowej tabeli. Całkiem inaczej wyglądało następne spotkanie, w którym gospodarze z Częstochowy podejmowali Ełanę Toruń. Mecz zakończył się zwycięstwem Skry, co pozwoliło przesunąć się na 15. pozycję w tabeli.

Po pandemicznej przerwie Skra chciała kontynuować pięcie się w ligowej tabeli i trzeba przyznać, że udało się to osiągnąć w fantastyczny sposób. Na początek podopieczni trenera Ściebury pokonali w Łodzi lidera rozgrywek - Widzew Łódź, a następnie na własnym terenie pokonali wicelidera z Katowic. Sześć punktów z faworyzowanymi drużynami sprawiło, że sytuacja w tabeli diametralnie się zmieniła i pozwoliła Skrze awansować na 12. miejsce.

- Każdy kolejny mecz będzie bardzo trudny. Każdy w tej lidze walczy o coś, tabela jest niesamowicie płaska. Meczów bez stawki w zasadzie nie będzie - powiedział trener częstochowian.



8

fot. Skra Częstochowa

Fantastyczną dyspozycję Skra potwierdziła w kolejnym meczu, w którym w Stalowej Woli pokonała tamtejszą Stalówkę, co pozwoliło awansować w tabeli o kolejne dwie pozycje. Trzy dni później częstochowianie podejmowali kolejną drużynę z Podkarpacia, tym razem przyszło im się mierzyć z faworyzowaną Resovią. Mecz zakończył się sprawiedliwym podziałem punktów.

Wspaniała passa została przerwana w Pruszkowie, gdzie Skra po raz pierwszy z boiska zeszedł choćby bez punktu. Sportową złość Skra wykorzystata w meczu z Gryfem Wejherowo, urządzając sobie strzelaninę, a klasycznym hat-trickiem popisał się Daniel Rumin.

- Strzeliliśmy siedem bramek i byliśmy morderczo konsekwentni. Wiedzieliśmy, że gdy strzelimy pierwsze bramki, to musimy iść za ciosem. Najważniejsze, żebyśmy wygrwali i walczyli o trzy punkty - podsumował Maciej Kazimierowicz, pomocnik Skry.

Po okazałym zwycięstwie udana seria była kontynuowana - najpierw remis z szóstą w tabeli Bytovią, a następnie dwa zwycięstwa, najpierw na „Lorecie” zwycięstwo z Błękitnymi Stargard, a potem komplet punktów w Elblągu z faworyzowaną Olimpią. Przed spotkaniem w Elblągu doszło do zmian w sztabie szkoleniowym Skry - z klubem pożegnał się pierwszy szkoleniowiec Paweł Ściebura, a jego miejsce w decydujących meczach zajął duet trenerski Konrad Gerega-Jacek Rokosa, dla których debiut okazał się bardzo dobry.

Dotychczasowe wyniki pozwoliły śmiało myśleć o możliwych barażach i walce o zaplecze Ekstraklasy, dlatego do meczu z liderem z Łęcznej Skra przystąpiła bardzo zmobilizowana. Mecz ostatecznie zakończył się sprawiedliwym remisem, dzięki czemu gra w barażach wciąż była na wyciągnięcie ręki.

Marzenia skończyły się wraz z ostatnim gwizdkiem meczu z Pogonią, który Skra zremisowała tracąc decydującą bramkę w 93. minucie. Wyniki ten wraz z pozostałymi rezultatami pozbawił szans na występ w barażach.

- Życie napisało taki scenariusz i musimy to przyjąć - skomentował tuż po meczu trener Konrad Gerega.

Ostatni mecz rozegrany w Częstochowie zakończył się zwycięstwem Stali Rzeszów 2-1. Z pewnością dla gospodarzy najbliższego spotkania powtórzenie takiego wyniku będzie wymarzone rezultatem, który, przy pozostałych sprzyjających rezultatach, pozwoli na grę w barażach. Goście również potrzebują punktów, więc z pewnością czeka nas ciekawe widowisko, które dostarczy nam wielu emocji.



fot. Skra Częstochowa

DRUŻYNA SKRA CZĘSTOCHOWA

		Mecze	Gole		
1	Mikołaj Biegański	15	0	2	0
2	Michał Dziubek	0	0	0	0
4	Bartosz Olszewski	5	0	2	0
5	Kamil Zalewski	31	0	4	0
6	Adam Mesjasz	13	3	2	0
7	Piotr Nocoń	31	7	7	0
8	Rafał Brusiło	27	4	5	0
9	Daniel Rumin	12	6	0	0
10	Radosław Gołębiowski	14	0	1	0
11	Konrad Andrzejczak	24	2	2	0
12	Artur Kowalczyk	0	0	0	0
15	Marcel Przygodzki	0	0	0	0
16	Lucjan Zieliński	6	0	1	0
17	Krzysztof Napora	29	1	4	0
19	Wiktor Podolski	0	0	0	0
20	Sebastian Rogała	5	0	0	0
21	Adrian Błaszkwicz	8	0	1	0
23	Dawid Niedbala	31	0	4	0
24	Oktawian Obuchowski	19	0	3	0
25	Dawid Wolny	26	8	3	1
26	Adam Olejniak	31	0	4	1
27	Mariusz Holik	27	2	8	2
28	Michał Kieca	12	0	1	0
30	Maciej Kazimierowicz	9	0	1	0
33	Mateusz Kos	18	0	0	0

SZTAB SZKOLENIOWY

Jacek Rokosa - trener przygotowania motorycznego, trener

Konrad Gerega - trener

Grzegorz Światała - trener bramkarzy

Łukasz Pietrański - kierownik drużyny

Paweł Osiński - fizjoterapeuta



fot. Skra Częstochowa

9



OCHRONA FIZYCZNA ■

KONWOJOWANIE ■

OCHRONA IMPREZ MASOWYCH ■

ZABEZPIECZENIA TECHNICZNE ■

- MONITORING Z REAKCJĄ GRUP INTERWENCYJNYCH
- PLANY OCHRONY
- UTRZYMANIE CZYSTOŚCI
- PIELEGNACJA ZIELENI

Jesteśmy do
Twojej dyspozycji



17 861 37 00

biuro@karabela.com.pl



Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „KARABELA” Sp. z o.o.

CENTRALA: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sokola 14 tel. 15 822 28 22

Biuro w Rzeszowie: 35-085 Rzeszów, ul. Langiewicza 29 tel. 17 861 37 00

www.karabela.com.pl



STATYSTYCZNIE O RYWALU SKRA CZĘSTOCHOWA

AUTOR
JAKUB ZACZKIEWICZ

Czas na kolejne meczowe wyzwanie, więc tradycyjnie już przyglądamy się także naszym najbliższym przeciwnikom – Skrze Częstochowa. W tym miejscu warto wspomnieć, że nasz cykl obchodzi swego rodzaju urodziny, gdyż to właśnie listopadowe spotkanie ze Skrą Częstochowa było jego debiutem. Przejdźmy jednak do meritum...

Zespół z Częstochowy to ekipa, która z pewnością potrafi zaskoczyć swoich rywali i widać to także w statystykach. Gdy spojrzymy chociażby na okresy spotkań, w których piłkarze trenera Konrada Geregę zdobywali najczęściej bramki, to można nawet powiedzieć, że stają się oni coraz skuteczniejsi wraz z upływającymi na zegarze minutami. W pierwszych 15 minutach gry Skra Częstochowa zdobyła tylko 2 gole. Pomiędzy minutami 15 a 30 były to już 3 gole. W minutach 30-45 natomiast ich zdobycz to 6 bramek. Co ciekawe, w drugich połowach wynik bramkowy praktycznie tylko rośnie – w minutach 45-60 było to 8 goli, 60-75 z kolei 10 bramek, a w końcowych 15 minutach gry zawodnicy Skry zanotowali 8 trafień. Po tej statystyce widać wyraźnie, że z naszymi sobotnimi rywalami grać trzeba do ostatniego gwizdka, gdyż właśnie w drugich połowach są oni po prostu szczególnie groźni.

A kto spośród wszystkich piłkarzy zdobywa tych goli najwięcej? Liderami pod tym względem są Dawid Wolny (8 goli) oraz Piotr Nocoń (7 goli). Szczególnie uznanie budzić może statystyka bramkowa tego pierwszego gracza, gdyż grał on do tej pory zaledwie 1086 minut. Aby jeszcze lepiej zobrazować tę sytuację, wystarczy napisać, że dla porównania wspomniany Piotr Nocoń na zdobycie 7 bramek potrzebował 2633 minut.

Ponieważ najbliższe spotkanie odbędzie się na Stadionie Miejskim „Stal” w Rzeszowie, to należy przyjrzeć się zwłaszcza

statystykom wyjazdowym, którymi legitymują się nasi przeciwnicy. Otóż na wyjazdach Skra Częstochowa dużo więcej bramek traci niż zdobywa. Ich obecny bilans wynosi bowiem pod tym względem 14-27. Taka sytuacja ma oczywiście również swoje odzwierciedlenie w zgromadzonych punktach. Na własnym boisku Skra Częstochowa zgromadziła ich 32, natomiast na obcych „jedynie” 15.

Jeszcze ciekawiej porównanie statystyk domowych i wyjazdowych wygląda, gdy spojrzymy na bilans czystych kont. Otóż na stadionie w Częstochowie bramkarze Skry zachowali je 10-krotnie, natomiast na wyjazdach ta sztuka udała im się tylko raz. Jeśli chodzi o tę pozycję, to pewną ciekawostką może być też to, że obaj bramkarze rozegrali praktycznie identyczną liczbę spotkań w obecnym sezonie. Kto natomiast u rywali najczęściej zostaje upominany kartkami? W tej statystyce na prowadzeniu znajdują się obrońca Mariusz Holik (8 żółtych kartek) oraz Piotr Nocoń (7 żółtych kartek).

O wszystkim, jak zawsze, zadecyduje jednak boisko, a nie liczby. Już teraz jednak można być pewnym, że nasi zawodnicy w sobotę liczyć będą mogli na swojego bardzo mocnego 12-stego zawodnika w postaci własnej publiczności, co jak pokazują powyżej przytoczone statystyki, może mieć szczególne znaczenie właśnie w rywalizacji ze Skrą Częstochowa.



JAK SKRA CZĘSTOCHOWA PYTAJNIKIEM INTRYGUJE

AUTOR
JAKUB ZACZKIEWICZ

Jak mogliśmy się całkiem niedawno przekonać, aby zaskoczyć piłkarski świat nie trzeba wcale grać w najwyższej klasie rozgrywkowej. To, jak można to zrobić, pokazała Skra Częstochowa, występując w koszulkach, na których zamiast logotypu sponsora pojawił się...znak zapytania.

Dokładnie w sierpniu 2019 roku wielu dziennikarzy sportowych oraz kibiców zastanawiało się, dlaczego właściwie piłkarze z Częstochowy występowali ze znakiem zapytania na koszulkach. Jak się później okazało, odpowiedź na to pytanie nie była wcale aż taka skomplikowana.

Otóż w tamtym okresie zespół Skry Częstochowa dość mocno drżał o swój byt na szczęblu centralnym. Wszystko to za sprawą skomplikowania się kwestii związanych z udzielaniem przez Miasto Częstochowa wsparcia dla klubu. Nie wchodząc zbyt mocno w toczony wówczas spór, działacze Skry Częstochowa postulowali, aby miasto w sposób sprawiedliwy rozdysonowało posiadane środki na cele sportowe. Całej sytuacji z pewnością nie ułatwiał z kolei fakt, że Częstochowa to jeden z pięciu ośrodków, gdzie dwie drużyny występują na szczęblu centralnym, w tym jedna oczywiście w PKO Ekstraklasie.

Znak zapytania, który pojawił się na strojach piłkarzy Skry Częstochowa, był więc niczym innym jak wyrazem z troską o dalsze losy całego klubu, który bez odpowiedniego finansowego wsparcia mógłby mieć spore problemy z funkcjonowaniem. Jak można się jednak domyślić, do satysfakcjonujących obie strony rozwiązań zapewne nie doszło, gdyż zawodnicy Skry Częstochowa ze znakiem zapytania na trykotach grają do dzisiaj. Można więc przypuszczać, że także i w najbliższą sobotę w Rzeszowie zobaczymy ten słynny swego czasu w piłkarskim świecie pytajnik.

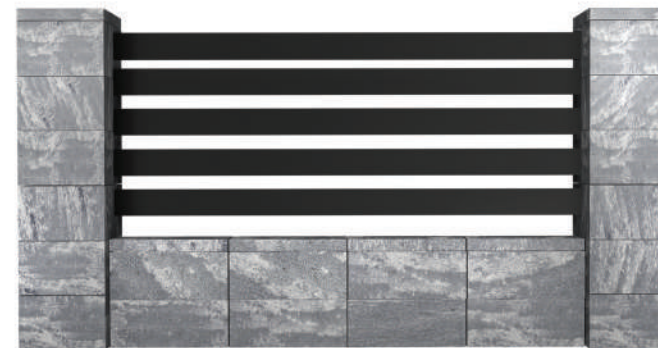
Bez względu jednak na wszystko, już teraz warto życzyć naszym przeciwnikom, aby wszelkie przeciwności udało im się jak najszybciej przezwyciężyć, gdyż całemu klubowi woli walki zarówno na boisku, jak i poza nim, z pewnością nie brakuje.



OGRODZENIA GŁADKIE

OGRODZENIE GŁADKIE STYROBUD FINI™ - KOLOR CAPPUCINO

STYROBUD FINI™ - KOLOR STALOWO-BIAŁY



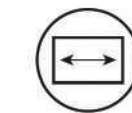
POSTAW NA JAKOŚĆ I DESIGN

Nasze ogrodzenia **Styrobud Fini™** wykonywane są z wysokiej klasy betonu. Materiał ten jest gwarantem wysokiej jakości i wytrzymałości oferowanego przez nas produktu. Ogrodzenia z pustaków modułowych słyną ze swojej uniwersalności - bez problemu wybudujesz pełny mur lub ogrodzenie z przęslami o niższej podmurówce.

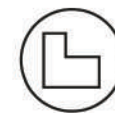
Nasze ogrodzenia dostępne są w szerokiej palecie kolorystycznej. Odwiedź naszą stronę internetową, aby dowiedzieć się więcej: www.styrobudbetoniarnie.pl



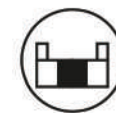
ZAPROJEKTUJ ZA DARMO
OGRODZENIE DOMU



OKREŚLASZ
WYMIAR DZIAŁKI



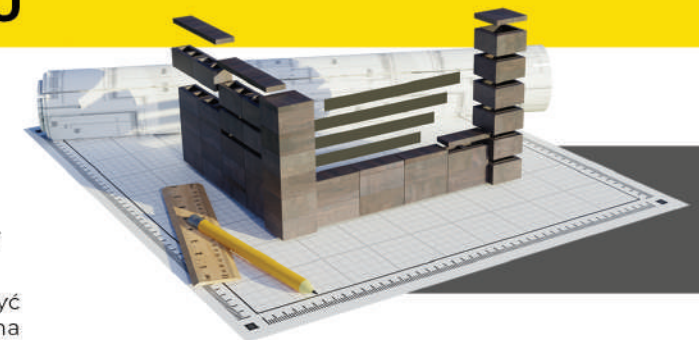
WYBIERASZ
MATERIAŁY



OKREŚLASZ
PARAMETRY



EKSPORTUJESZ
PROJEKT JAKO PDF



Nasz konfigurator jako jedyny na rynku pozwoli Ci stworzyć w prosty sposób pełny projekt ogrodzenia domu, łącząc na wszystkie dostępne systemy ogrodzeniowe (mury łupane, gładkie, płyty betonowe i systemy podmurówek). Projekt bez rejestracji można wyeksportować do pliku PDF.

SKRA CZĘSTOCHOWA W LICZBACH



10

aktualna pozycja Skry Częstochowa w tabeli



22

tyle punktów zdobyła Skra Częstochowa w post-pandemicznej części sezonu II ligi



8

tyle bramek ma na swoim koncie Dawid Wolny, aktualnie najlepszy strzelec zespołu



94
przed tyloma laty powstała Skra Częstochowa



6

szósty sezon z rzędu w barwach Skry Częstochowa rozgrywa Piotr Nocoń



WYWIAD Z PIOTREM NOCONIEM

ROZMAWIAŁ
TOMASZ FLAKOWSKI

Piotr Nocoń jest jednym z najlepszych zawodników Skry Częstochowa. Rodowity Częstochowianin to obecny filar drugiej linii naszych sobotnich rywali, ale swoją przygodę z piłką zaczynał w Rakowie. Czy żałuje odejścia z drużyny aktualnego Ekstraklasowicza? Co sądzi o czasie spędzonym w Skrze i w czym dostrzega szanse swojego zespołu na sprawienie nam niemiłej niespodzianki 25. lipca?

Z Częstochową jesteś związany praktycznie od zawsze, teraz stanowisz o sile drugiej linii Skry, natomiast wychowałeś się w drugim klubie z tego miasta – Rakowie. Teraz Raków jest w Ekstraklasie, czy nie żałujesz odejścia z tego klubu?

- Zgadza się. W Rakowie grałem przez 12 lat do czasu kontuzji, której doznałem w 2007 roku. Czy żałuję? To było tak dawno temu, że nie rozmyślałem w ten sposób. Było wiele okoliczności, które spowodowały, że odszedłem z tego klubu. Nie rozmyślałem już o tym. Jestem teraz w Skrze, tutaj czuję się dobrze i nie patrzę wstecz. Tak się życie potoczyło i muszę tę sytuację zaakceptować. Wiadomo, że grając tam w juniorach każdy z nas marzył, żeby grać z Rakowem w Ekstraklasie, ale tak się życie potoczyło, że musiałem wybrać Skrę. Z tego się cieszę, bo tutaj się odbudowałem, odnoszę mniejsze i większe sukcesy i koncentruje się na tym, by dla niej grać jak najlepiej.

To jest Twój 6. sezon w Skrze. Jak oceniasz ten czas?

- Z tego czasu jestem na pewno zadowolony. Były chwile ciężkie, były chwile naprawdę fajne, które zostaną ze mną do końca życia, bo osiągnąłem tutaj w sumie najwięcej i też im dużo

zawdzięczam. Jeżeli chodzi o Skrę, to ten klub będę zawsze darzył szacunkiem. Gdyby nie Skra to pewnie nie miałbym nawet szansy grać na centralnym poziomie. Oni wyciągnęli mnie z IV ligi, tutaj się odbudowałem i razem doszliśmy do poziomu drugoligowego, na którym się całkiem nieźle prezentujemy. Jestem z tego pobytu w Skrze bardzo zadowolony i w pamięci mam więcej dobrych momentów niż tych złych.

Jak mówisz o tych „dobrych momentach” to jakie masz na myśli?

- Na pewno takim momentem był awans do 2. ligi, który pewnie był troszeczkę niespodziewany. Zrobiliśmy go drużyną złożoną z chłopaków pochodzących w większości z Częstochowy, więc myślę, że dla klubu to też była super sprawa. Nikt przed nami wtedy nie stawiał takiego celu, by wywalczyć awans, a udało się to zrobić. To jest taka pierwsza myśl, kiedy mówię o tych dobrych wspomnieniach.

Zatrzymując się przy 2. lidze. Jak oceniasz Wasze występy w bieżącym sezonie?

- Myślę, że było dużo zawirowań przed tym sezonem jeżeli

chodzi o skład. Dużo chłopaków odeszło z klubu. Krótka była też przerwa i to wszystko miało wpływ na naszą dyspozycję w pierwszej rundzie i ten początek nie był za dobry. Zanim to wszystko się rozkręciło, to nie zdołaliśmy w rundzie jesiennej zdobyć zbyt wielu punktów. Można było mieć obawy, czy uda się nam utrzymać drugi rok z rzędu. Liczyliśmy na lepszy start, później przyszło zwycięstwo nad Elaną Toruń, które odbieraliśmy, jako to, które zacznie tę dobrą passę, ale niestety, nadeszła pandemia. Choć uważam, że ta przerwa wywołana przez COVID-19 była dla nas zbawieniem. Zrobiliśmy naprawdę niezły wynik, z którego możemy być naprawdę zadowoleni, choć nie daje nam on pewnego utrzymania. Teoretycznie możemy być zadowoleni, ale jak mówię, jeszcze nic nie osiągnęliśmy i mimo sporej ilości punktów nadal możemy spaść z tej ligi. W innym przypadku, gdybyśmy mieli 47 punktów to moglibyśmy walczyć o inne cele, a tutaj mimo tak dobrej rundy może nam to nic nie dać.

Według tabeli obejmującej mecze, które odbyły się wyłącznie w roku 2020 jesteście drugim najlepiej punktującym zespołem. Jak myślisz z czego to wynika?

- Przerwa zimowa spowodowała to, że ten skład mógł się lepiej dotrzeć. Mieliśmy czas, by popracować nad taktyką i tym, czego od nas trener wymaga. Myślę, że bardziej się wtedy zgraliśmy. Również składa się na to mocna praca wykonana podczas pandemii. Dzięki temu wykręciliśmy wynik, którego nikt nie mógł się spodziewać i jesteśmy z tego zadowoleni.

W ważnych meczach, z klasowymi drużynami, potrafisz strzelać ważne gole. Masz na to jakiś swój sposób?

- Wiadomo człowiek trochę bardziej się mobilizuje na te lepsze zespoły i jeszcze bardziej chce im utrzyć nosa, ale ja koncentruję się na każdym meczu tak samo i w każdym chcę wypaść jak najlepiej. Można się tylko cieszyć, że udawało mi się strzelać w ważnych meczach z Widzewem, Bytovią czy Katowicami te bramki, które dawały 3 punkty, ale jak mówię,

jakiegoś szczególnego sposobu na to nie mam.

Nawiązując do naszego najbliższego meczu – jakiej gry mogą się po Was spodziewać kibice i jakie atuty ma Skra, by powalczyć w sobotę o coś więcej?

- Jesteśmy takim zespołem, który jest przede wszystkim bardzo zgrany. Taki kolektyw, gdzie jeden za drugiego walczy do końca, nogi nie odstawia. Mamy na ten mecz swój plan, choć myślę, że większość drużyn w tej lidze już wie, jaką taktyką gramy. Z pewnością łatwo pola nie oddamy, bo Skra jest takim zespołem, który zawsze walczy do końca i nie jest nam łatwo strzelić gola. Liczymy na to, że swoją zawziętością, charakterem – mimo, że Stal jest faworytem – uda nam się dopiąć swego. Słymiemy też z szybkiego ataku i może i tym razem uda się nam zaskoczyć nim Rzeszowian.

Miałeś już okazję analizować Stal? Jakie atuty Twoim zdaniem ma nasza drużyna?

- Jakoś tak bardzo nie analizowałem Waszej gry, ale na pewno Stal ma bardzo dobrych zawodników w swoim składzie. Doszły duże wzmocnienia jak na tą ligę. Wiadomo, mieliście też słabsze chwile, gdzie drużyna znalazła się w strefie spadkowej, ale wydaje się, że one już za Wami. To co może się rzucać w oczy, to na pewno Stal będzie bardziej chciała się utrzymywać przy piłce i jak wspominałem ma też bardzo jakościowych zawodników, jak to się mówi: indywidualności, ale i my będziemy chcieli mieć jakiś swój plan na ten mecz, żeby to zniwelować.

Jakiego meczu mogą się spodziewać kibice w sobotę?

- Hmm... na pewno będzie to mecz, gdzie Stal może optycznie przeważać, ale w dzisiejszym futbolu nie liczy się to, kto jest dłużej przy piłce, ale to, kto strzela jedną bramkę więcej. Mam nadzieję, że mimo większego posiadania piłki przez Stal, to właśnie my strzelimy tego jednego gola więcej i zgarniemy trzy punkty, bo fajnie by było zakończyć ten sezon udanie i potwierdzić, że nasz wynik to nie przypadek.



fot. Skra Częstochowa



WYWIAD Z ŁUKASZEM SZCZOCZARZEM

„ZA KAŻDYM RAZEM, JAK MYŚLĘ O STALI,
TO SIĘ WZRUSZAM”

ROZMAWIAŁ
TOMASZ FLAKOWSKI

Łukasz Szczoczarz, wnuczek Bronisława Szczoczarza pierwszego prezesa Stali Rzeszów, wychowanek naszego klubu, wieloletni jego zawodnik, który rozegrał setki spotkań na centralnym poziomie rozgrywkowym, występował także w Ekstraklasie, w której strzelał bramki, niedawno postanowił zawiesić buty na kołku i zakończyć wspaniałą karierę piłkarską. W dniu meczu ze Skrą Częstochowa (25. lipca 2020 r., o godz. 17:00), który kończy rozgrywki regularnego sezonu 2019/2020, klub przygotował podziękowanie dla Łukasza za jego występy dla rzeszowskiej Stali i wkład w rozwój klubu oraz wieloletnie oddanie naszym barwom. Dziś zapraszamy na wywiad, którego udzielił w przeddzień tego wydarzenia.

Łukasz, ogłosiłeś, że kończysz swoją piłkarską karierę. Nasi czytelnicy za pewne chcieliby się dowiedzieć, jak wyglądała ona Twoimi oczami, ale zacznijmy od początku. Pamiętasz, kiedy zacząłeś swoje pierwsze piłkarskie treningi?
- Pamiętam, że pierwsze podejście było, kiedy miałem 9 lat. Mieszkałem wtedy na Hetmańskiej, więc łatwo dowiedzieliśmy się, kiedy są treningi na Stali. Poszliśmy wtedy z kolegami we trójkę, na trening rocznika 82' i się okazało, że trafiliśmy do grupy, której trenerem był Jarek Kocot. Po treningu podszedł do mnie i mówi: „Młody wszystko fajnie, ale niestety nie mogę

Cię wziąć, bo jesteś za młody, więc wróć do nas za rok”. To pamiętam, że do domu wróciłem z płaczem, ale potem wróciłem za rok. To też była grupa o rok starsza, bo 83' a ja jestem 84'. Trenerem był tata Jarka, Staszek Kocot. I tak to się zaczęło.

Wielu swoją przygodę z piłką zaczynało od obejrzenia mundialu, albo po nim dopiero znajdowało swoich idoli. Który mundial, jako pierwszy, pamiętasz i kto był wówczas Twoim idolem?

- Oj chyba mundial w 1994 w Stanach Zjednoczonych. O ile

pamiętam, to moim idolem był napastnik Jürgen Klinsmann (piłkarz roku 1994, z reprezentacją Niemiec dotarł wówczas do ćwierćfinału, ostatnio trener Herthy Berlin – przyp. red.). Jak byliśmy na obozie w Niemczech to kupiłem sobie wtedy jego koszulkę, jeszcze Bayernu. Dość długo ją nosiłem, w zasadzie non stop (śmiech).

W seniorach, podobnie jak Twój idol z Niemiec, zadebiutowałeś dość wcześnie, bo już jako nastolatek. Jak pamiętasz tamten moment?

- Chodziłem wtedy do V liceum, a trenerem Stali Rzeszów, był trener Kustra, który pracował u nas również jako wuefista. Pamiętam, że na jednej z lekcji przyszedł do naszej klasy i powiedział „Młody dzisiaj przychodzisz na trening I drużyny”. To był zdaje się poniedziałek, a w środę Stal grała mecz ligowy. Więc potrenowałem z drużyną dwa razy, a już w środę trener wziął mnie do kadry meczowej. Miałem wtedy 16 lat, wpuścił mnie na boisko, a ja odwdzieczyłem się dwoma bramkami. To był mecz z Proszowianką, który wygraliśmy 4:0. Trenerem naszych rywali był trener Wojciech Stawowy, więc może to wtedy wpadłem mu w oko, co zaowocowało transferem do Cracovii (śmiech).

Wejście do drużyny miało łatwe, czy spotkałeś się z jakimiś trudnościami?

- Wiadomo, byłem młodym chłopakiem i trochę się wstydziłem wejść do szatni. Trener mnie poprosił do środka, a tam Jurek Szeliga, Jarek Kuter, Jan Hulbój, Rafał Pomianek, Arek Baran, Jakub Słomski, Łukasz Rzeszutko, Arek Mosur, Marcin Pacuła, także mocna ekipa. Jurek Szeliga to był 20 lat ode mnie star-

szy (śmiech). Kocenia żadnego nie było. Zespół mnie dobrze przyjął. Może też zasługa tego, że udało mi się dobrze zadebiutować. Po tym debiucie potem już praktycznie na stałe trenowałem z I drużyną, choć wiadomo, w międzyczasie grało się też w juniorach.

Debiut to był ten moment, w którym pomyślałeś, że gra w piłkę to będzie to, co będziesz robił zawodowo, czy miałeś jakieś inne pomysły na siebie?

- Od początku tak naprawdę stawiałem tylko na piłkę. Zawsze chciałem grać jak najlepiej, osiągać jak najlepsze wyniki. O niczym innym nie myślałem. Debiut to był taki przełomowy moment, kiedy rzeczywiście pomyślałem, że to się uda. Potem tak się losy potoczyły, że dzisiaj rozmawiamy, a buty już wiszą na kołku (śmiech). Czas szybko leci, 20 lat od tego debiutu minęło.

Idąc po kolei potem była Cracovia. Jak to się stało, że tam trafiłeś i co oznaczał dla młodego Łukasza taki wyjazd?

- Myślę, że to było po tym słynnym meczu, kiedy graliśmy z Koroną Kielce u siebie, co Cracovia z nimi walczyła o awans. Ekipa Wdowczyka do nas przyjechała, ale nie udało im się z Hetmańskiej wywieźć choćby punktu. Wygraliśmy 1:0, a ja strzeliłem bramkę. Być może to też miało wpływ na to, że Cracovia się mną zainteresowała. W tamtym czasie miałem też propozycję z Korony Kielce i trochę się nad tym zastanawiałem, ale prezesi z Krakowa byli bardziej konkretni. Przyjechali do Rzeszowa, spotkali się z moimi rodzicami, porozmawiali i przekonali mnie, bym do nich trafił i tak też się stało. Jeszcze dodam – bo chyba mało kto o tym wie – że wcześniej była też moja krótka przygoda z Wisłą Kraków. Byłem wtedy w pierwszej klasie





liceum. Przyjechał do Rzeszowa trener Nawalka, a była wtedy moda, że Wisła ściągała jednych z lepszych zawodników z każdego rocznika z Polski do siebie. Rok wcześniej sięgnęli po Karola Wójcika (rocznik 83' – przyp. red.), a później właśnie mnie zaprosili do siebie. Chodziłem nawet dwa tygodnie do szkoły w Krakowie, byłem na obozie z zespołem juniorów, było praktycznie wszystko dogadane, ale ostatecznie mi się nie spodobało. Być może nie byłem przygotowany na taki wyjazd. Po trzech tygodniach zadzwoniłem do taty, żeby po mnie przyjechał na dworzec, spakowałem się i wróciłem do Rzeszowa.

Nie żałowałeś później tego?

- Nie, nie. Myślę, że nie byłem wtedy jeszcze gotowy na taki wyjazd, jako młody chłopak. Chciałem skończyć szkołę, zadebiutować w zespole Stali i to się chwilę później udało.

Wracając do tematu Cracovii – co, poza wizytą prezesów Cracovii – zdecydowało, że tam trafieś?

- Z pewnością osoba trenera Stawowego, fajny zespół i perspektywy. To był też czas początków ery profesora Filipiaka i Comarchu w Cracovii. Wydawało mi się, że wszystko idzie tam w dobrym kierunku, dlatego się zdecydowałem. Też chciałem podjąć studia w Krakowie, ale okazało się później, że czas za bardzo na to nie pozwolił. Potem tak się złożyło, że rok po roku awansowaliśmy do 1. ligi a potem do Ekstraklasy, więc ten czas na pewno dobrze wspominam.

Rozmawiamy tuż przed meczem ze Skrą, czyli meczem, który może zdecydować, że zagramy w barażach o 1. ligę. Ty smak barażów i wygrywania w nich dobrze znasz. Jak zawodnik, który przystępuje do takiego meczu, znosi te emocje i atmosferę?

- Wiadomo to zupełnie inny ciężar gatunkowy niż zwykły mecz w lidze, ale na swoim przykładzie mogę powiedzieć, że decyduje tak naprawdę dyspozycja dnia. My zagraliśmy wtedy dwumecz z drużyną z wyższego szczebla rozgrywkowego, ale przez cały sezon czuliśmy się mocni i okazało się, że poszło gładko (Cracovia oba mecze z Górnikiem Polkowice wygrała 4:0, Łukasz w pierwszym meczu zaliczył asystę, a w drugim zdobył bramkę na 3:0 – przyp. red.). Teraz za chłopaków też trzymam kciuki, są na fali wznoszącej. Życzę im wszystkiego dobrego, żeby poszli za ciosem. Na to liczę, kibicuję im, ale na pewno nie będą to łatwe spotkania.

Strzelając bramkę niejako pieczętującą awans drużyny do Ekstraklasy czułeś, że przechodzisz do historii?

- Nie, może takich myśli wtedy nie ma. Zdecydowało wtedy pierwsze spotkanie. Do Polkowic jechaliśmy z myślą, że nie damy sobie już tego wydrzeć i awans jest nasz. Tak też się sta-

ło. Dla mnie, jako młodego chłopaka emocje na pewno były ogromne i bardzo się cieszyłem, że mogę dołożyć swoje trzy grosze do tego awansu.

Liczyłeś sobie kiedyś, ile bramek w całej karierze strzeliłeś?

- Trochę ich było (śmiech)

Jakie trzy momenty ze swojej kariery zapamiętasz na zawsze i dlaczego?

- Na pewno debiut w pierwszej drużynie Stali Rzeszów. Dla chłopaka z Hetmańskiej, wychowanka, to duże przeżycie. Na pewno awans do Ekstraklasy z Cracovią. No i... każda bramka strzelona w Derbach Rzeszowa. Praktycznie w każdym meczu derbowym udawało mi się strzelać bramkę i wygrywaliśmy te mecze.

Jak myślisz o Stali Rzeszów, to czym dla Ciebie jest ten klub?

- Stal to wiadomo, tradycja, także rodzinna, bo dziadek Bronisław Szczoczarz, był jej pierwszym prezesem, tata też próbował w piłkę grać. Tak naprawdę Stal to całe moje lata młodzieńcze i nawet teraz cały czas tym żyję, co dzieje się w klubie. Synów też mam w klubie, trenują w najmłodszych kategoriach z czego też się dziś cieszę. Stal na pewno na zawsze pozostanie w moim sercu. Za każdym razem, jak myślę o Stali, to się wzruszam i ciężko mi nawet teraz oddech złapać. Ten klub znaczy dla mnie naprawdę dużo. Zawsze jak grałem, to chciałem strzelać bramki dla Stali, żeby tam dziadek się cieszył. Żałuję, że odszedł, jak byłem bardzo mały i żałuję, że nie mógł tego zobaczyć.

Natan trenuje w klubie już ponad 5 lat, teraz zapisałeś do Stali też drugiego syna Milana. Jak im idzie?

- Oby poszło im lepiej od ojca (śmiech). Można powiedzieć, że ok, ale wiadomo, to jest za młody wiek, żeby oceniać. Natan najważniejsze, że chce trenować, rozwijać się. Ma teraz bardzo dobre warunki stworzone do tego. Zobaczymy, co z tego będzie. Też dużego nacisku czy presji na nim nie wywieram, żeby się nie spalił. Chodzę, obserwuję i cieszę się jego radością.

A na meczach Stali bywasz?

- Tak. Jak tylko mam czas i chwilę to jestem na każdym meczu.

Wracając do samej decyzji o zawieszeniu butów na kołku – przyszło Ci to łatwo czy miałeś z jej podjęciem trudności?

- Do dzisiaj się zastanawiam (śmiech). Nie było to łatwe. Zwłaszcza, że człowieka do tego ciągnie i cały czas jakieś kluby dzwonią, próbują przekonać, ale postanowiłem, że koń-



czę, bo też sytuacja za bardzo na to nie pozwala. Mało jestem w domu, a trenowanie raz w tygodniu i jechanie na mecz to mija się z celem. Stwierdziłem, że to chyba nie ma sensu. Też ze względu na zdrowie, bo wiadomo, 36 lat, krótki rozruch i od razu mecz, to może grozić jakimiś tam urazami. Wiadomo, myślę cały czas, że fajnie by było jeszcze gdzieś dla przyjemności pograć, żeby się poruszać, ale na tę chwilę nie ma takiego tematu. Z piłką nie jest łatwo się rozstać na dobre.

Jakie są Twoje przewidywania na te najbliższe dni?

- Jeżeli chodzi o klub, to bardzo się cieszę, że znalazł się sponsor z prawdziwego zdarzenia i prezes Kalisz, który to wszystko poukładał. Pamiętam, że jak byłem w Krakowie czy Niecieczy, to wyglądało to uważam podobnie jeżeli chodzi też o 1 drużynę. Chłopaki mają wszystko, żeby się rozwijać i grać jak najlepiej. Co do barażów (zakładając, że wygramy ze Skrą, a wyniki się dobrze dla nas ułożą) to tak, jak mówiłem, to jest loteria. Trzymam kciuki za Stal i liczę na to, że czeka nas dużo radości w nadchodzących dniach.

Jakbyś był kapitanem naszej drużyny teraz, to co byś powiedział w szatni?

- Wiadomo, w tym sezonie było wszystko. Były wzloty, były upadki, były lepsze i gorsze chwile. Nie było tak łatwo, ale te mecze teraz pokazały, że w tej drużynie jest potencjał. Może

też zmiana trenera podziałała na to, że wyniki ostatnio układają się dla nas jeszcze lepiej. Na pewno powiedziałbym, że taka szansa może się długo nie trafić. Stal już wiele lat czeka na to, by awansować w końcu do tej 1. ligi i potem do Ekstraklasy. Chłopaki stoją przed dużą szansą, więc trzeba dać z siebie wszystko i jak to ja mówię „zagryźć ich” (śmiech) i wyszarpać. Po tak ciężkim sezonie taki awans smakowałby na pewno podwójnie. Wszystko może skończyć się happy endem i tego chłopakom, trenerom i wszystkim w klubie życzę. Ja na pewno będę mocno za to trzymał kciuki i wspierał ich z wysokości trybun.

Na koniec: trzy najważniejsze rady dla młodych.

- Na pewno to, żeby mieli w sobie dużo wytrwałości. Na każdym treningu dawali z siebie wszystko, nie poddawali się, bo tylko ciężką sumienną pracą można osiągnąć jakiś sukces. Z mojej perspektywy to też inaczej wyglądało kiedyś, nie miałem takich warunków do rozwoju, jakie mają dzisiaj młodzi zawodnicy Stali i było mi troszkę trudniej, ale nigdy się nie poddawałem, zawsze dawałem z siebie 150% na każdym treningu. Nie poddawałem się też jak miałem ciężkie chwile, bo były przecież i kontuzje jak byłem młody. Zawsze wierzyłem w siebie i dążyłem do tego celu. Także: wytrwałość, ciężka praca i nie poddawanie się. Jak to będą w sobie mieli, te trzy cechy, to powinno być dobrze.



fol. Skra Częstochowa

MŁODA STAL

SZYMON I BEATA KĄDZIOŁKA

ROZMAWIAŁ
PAWEŁ PYSKATY

Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Resovii Rzeszów. Dzięki siostron, które trenowały w Stali Rzeszów akrobatykę, znalazł się właśnie w Akademii tego Klubu. Z Szymonem rozmawiam o jego marzeniach, przygotowaniach do nowego sezonu czy chociażby o wrażeniach po przejściu do Akademii Stali Rzeszów.

Paweł Pyskaty: Przed Stalą Rzeszów była jeszcze Resovia czy chociażby Crasnovia. Dlaczego ostatecznie Stal?

- Szymon Kądziołka: Moje siostry, jeszcze przed moim przyjściem na świat, trenowały akrobatykę w Stali. Kiedy zacząłem trenować w Resovii, będąc młodym chłopcem, to szybko odpuściłem ze względu na złą atmosferę. Natomiast w kolejnym klubie - Crasnovii - roczniki były połączone tak, że razem trenowali chłopcy w wieku 6-12 lat. Zrezygnowaliśmy z rodzicami z tych drużyn i to moje siostry zachęciły rodziców i mnie na przyjęcie do Stali, w której wszyscy dobrze mnie przyjęli.

Jak wyglądało Twoje pierwsze wrażenie po wejściu do szatni Akademii?

- Bardzo mi się spodobało. Właśnie tak jak mówiłem, przyjęli mnie bardzo dobrze. Koledzy, jak i trenerzy pomagali mi w trudnych momentach od samego początku.

Masz może w szatni takiego kolecę, z którym trzymasz się najmocniej?

- Staram się utrzymywać dobre relacje ze wszystkimi kolegami w drużynie, ale chyba najbardziej przyjaźnie się z Igozem Kieryssem, bo z nim trenuje najdłużej, chyba już 8 lat. Razem też trenowaliśmy na LAMO (Letniej Akademii Młodych Orłów - przyp. red.), więc znamy się długo.



fot. archiwum prywatne



fot. archiwum prywatne

Co podoba Ci się najbardziej w Klubie?

- W Klubie najbardziej chyba atmosfera, która łączy wszystkich, zawodników oraz trenerów. Podoba mi się też ciężka praca, jaką w Klubie wykonujemy.

Michał Kordas to trener, z którym teraz pracujesz w Akademii. Funkcję pierwszego szkoleniowca tego rocznika pełni krótko, ale już wcześniej był asystentem trenera. Co Tobie podoba się najbardziej w jego szkoleniu i jak Ci się z nim współpracuje?

- Z trenerem Michałem współpracuję już dłużej i podoba mi się jego podejście do treningów. Kiedy nie mieliśmy zajęć w czasie pandemii, to robił nam treningi online i analizę meczów.

Jaka była najlepsza rada od tego trenera dla Ciebie?

- Żeby zaciśnąć zęby i nigdy się nie poddawać.

Co jest Twoim zdaniem najważniejsze w piłce nożnej?

- W moim wieku najważniejszym jest, aby się rozwijać.

Teraz grasz na pozycji środkowego pomocnika. Wymaga ona dobrego czytania gry i komunikacji. Czy to pozycja, na której czujesz się najlepiej? Jak się na niej znalazłeś?

- Bardzo lubię tę pozycję. Znalazłem się na niej, bo trener powiedział mi, że dobrze rozumiem grę i dobrze rozgrywam piłkę. Pomaga mi też moja zwinność.

Jaka jest Twoja mocna i słaba strona?

- Słaba strona to moja gra w obronie, ale pracuję nad tym. Mocna to szukanie wolnej pozycji w środku pola.

Są cechy piłkarskie, które masz Ty, a nie mają Twoi koledzy z zespołu?

- Wydaje mi się, że jakieś na pewno są, ale jako drużyna uzupełniamy siebie nawzajem.

Jaki piłkarz Ci imponuje? Jest to jakiś zawodnik środka pola, tak jak Ty, czy raczej nie?

- Tak, dokładniej Paul Pogba, który gra na pozycji defensywnego pomocnika. Podoba mi się jego styl gry.

Jakie są Twoje najbliższe cele?

- Chciałbym dostać się na Letnią Akademię Młodych Orłów i dalej się rozwijać.

Twoje marzenie na najbliższą przyszłość?

- Chciałbym jak najszybciej zagrać w seniorskiej drużynie Stali Rzeszów.

Planowany powrót ligi to koniec lipca, a początek sierpnia. Przygotowania pełną parą?

- Tak, pracujemy już ponad dwa miesiące. Chcemy zrobić dobry wynik w lidze.

Kiedy środek pola w seniorskiej drużynie Stali Rzeszów będzie Twój?

- Zobaczymy, wszystko będzie zależało od mojego rozwoju i sztabu pierwszej drużyny. Chciałbym jak najszybciej. Może gdy będę miał 16 lat, to będę mógł już trenować z pierwszą drużyną.



Pierwsza Mama w cyklu “Młoda Stal” – pani Beata Kądziołka, z którą rozmawiam o współpracy z trenerami w Stali Rzeszów, podejściu do piłki nożnej, a także kulisach decyzji przyścia Szymona do Stali Rzeszów.

Paweł Pyskaty: Jak wyglądała decyzja o tym, że Szymon dołączy do Stali Rzeszów oraz same kulisy tej decyzji?

- Beata Kądziołka: Z kulisami było tak, że kuzyn Szymona – Jakub Kądziołka – namówił mojego syna na grę w Resovii Rzeszów, ponieważ sam tam grał. Można powiedzieć, że wówczas to był taki idol Szymona i zdecydowaliśmy, by poszedł właśnie tam. Nam, jako rodzicom, i samemu Szymonowi nie spodobało się tam jednak z różnych względów. Postanowiliśmy więc poszukać innego klubu. Mój zięć miał kolegę, który prowadził szkółkę piłkarską i byliśmy tam na jednym treningu, później spróbaliśmy w lokalnym klubie – Crasnovii Krasne. Z kolei w Crasnovii była taka mieszanka roczników i to nie sprzyjało naszemu wówczas młodemu synowi, ponieważ grał ze starszymi kolegami. Szymon ma 4 siostry, które kiedyś trenowały akrobatykę w Stali i to one zapytały mnie, dlaczego do głowy nie przyszła mi Stal Rzeszów. Pojechaliśmy więc do Klubu, Szymon odbył pierwszy trening, a drużyna przyjęła go bardzo dobrze.

Czy Szymon od najmłodszych lat interesował się piłką nożną? Jak wyglądały jego początki w piłce i kto albo co sprawiło, że poszedł w te ślady?

- Na pewno w dużej mierze EURO 2012. Rodzinnie oglądaliśmy mecze na tej imprezie i to miało jakiś wpływ na to, że Szymon poszedł w kierunku piłki nożnej.

Jakie jest Pani podejście do piłki nożnej?

- Można powiedzieć, że piłka u nas w rodzinie jest takim centrum życia. Odkąd Szymon zaczął trenować, to nie opuściłam żadnego treningu. Śledzę jego postępy, a także postępy drużyny.

Co najbardziej się Pani podoba w Akademii?

-W szkółce podoba mi się wszystko. Trenerzy, z którymi miałam do czynienia jako rodzic, byli otwarci i teraz też się to nie zmieniło. Zawsze doradzali w różnych kwestiach, kontakt z nimi jest dobry i to można docenić najbardziej.

Zostając w kwestii doradzania. Uczęszcza Pani na spotkania z profesorem Tadeuszem Hucińskim i Tomaszem Wilczewskim?

- Tak, w miarę możliwości uczęszczam. Byłam już chyba na trzech.

Co to za spotkania?

- Spotkania prowadzone są z dawką humoru i można wnieść coś z nich nawet do życia rodzinnego.

Trener powiedział mi, że Szymon raczej w drużynie jest takim cichym chłopakiem, ale ostatnio coraz bardziej się przełamuje. Czy Szymon był od zawsze takim spokojnym, poukładanym chłopcem?

- Tak, on był raczej taki cichy. Jak zaczął grać w piłkę to miał umiejętności, szybko zaczął dorównywać kolegom. Dopiero iedawno zaczął się bardziej otwierać.



fot. Rodzinne archiwum prywatne

Czy doczekamy się debiutu syna w pierwszym składzie Stali Rzeszów?

- Na to pytanie ciężko jest mi odpowiedzieć. To będzie zależało od niego, ile pracy w to włoży i od tego, co dostrzegą w nim trenerzy. My wspieramy go na każdym etapie.

O głównym bohaterze rozmów wypowiedział się też jego obecny trener – Michał Kordas.

- Szymon jest bardzo wrażliwym i inteligentnym chłopcem. Wyróżnia się rozumieniem gry, a także funkcjonowaniem w ataku. Można powiedzieć, że jest to taki rozgrywający z krwi i kości, który bierze grę zespołu na swoje barki. Na boisku można na niego liczyć. Mówi się, że są ci, którzy noszą fortepian i ci, którzy na nim grają. Szymon zalicza się właśnie do tej drugiej grupy. Gra na środku pomocy, ponieważ dobrze rozumie grę i dużo widzi. To bardzo dobry zawodnik.

Sagittum

IT dla Twojego
Biznesu

**Zintegrowane
zarządzanie**

Świadczymy szeroko pojęte usługi w zakresie informatyki oraz konsultingu biznesowo - technologicznego. Naszą specjalizacją jako multi-integratora jest zrozumienie potrzeby integracji systemów zarządzania, które posiadają nasi klienci.

ERP | Workflow | WMS | Bezpieczeństwo | Infrastruktura
Digitalizacja | Automatyzacja | Optymalizacja

Sponsor
klubu



Naszą wizją

jest stać się krajowym liderem wśród integratorów rozwiązań teleinformatycznych dostarczającym wysokiej jakości usługi i oprogramowanie z zachowaniem wiarygodności i rentowności przedsięwzięcia.

Naszą misją

jest dostarczać klientom wartość ekonomiczną poprzez wdrażanie nowoczesnych rozwiązań teleinformatycznych zgodnie z aspektami jakości i bezpieczeństwa, jednocześnie poprawiając ich wyniki działalności.

Naszym potencjałem

jest wysoko wykwalifikowana i doświadczona kadra specjalistów. Oprócz własnej produkcji dedykowanych aplikacji biznesowych, blisko współpracujemy z wiodącymi polskimi producentami oprogramowania.

PARTNERZY

T: 17 777 61 00, M: biuro@sagittum.pl



COMARCH WEBCON® Microsoft Barracuda

DATACONSULT eq system ORACLE HUAWEI

www.sagittum.pl

FIRMA JEST CZŁONKIEM
PIIT
POLSKIEJ IZBY
INFORMATYKI
(TELEKOMUNIKACJA)

NALEŻYMY DO
KLASTERIT



MICHALIK

69

TOYOTA

TOYOTA

JPB systeme

FIBRANE

MARCEL

INSTAL

WZESZÓW
skala innowacji

ML SYSTEM

MARCEL

INSTAL

MARCEL

DRUŻYNA STALI RZESZÓW



39 WIKTOR KACZOROWSKI

Bramkarz

Mecze	27
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	1
Czerwone kartki	0



24 GERARD BIESZCZAD

Bramkarz

Mecze	6
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	0
Czerwone kartki	0



1 PRZEMYSŁAW PĘKSA

Bramkarz

Mecze	0
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	0
Czerwone kartki	0



5 RADOSŁAW SYLWESTRZAK

Obrońca

Mecze	13
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	1
Czerwone kartki	0



37 PIOTR GŁOWACKI

Obrońca

Mecze	29
Gole	3
Asysty	4
Żółte kartki	8
Czerwone kartki	0



2 DAMIAN KOSTKOWSKI

Obrońca

Mecze	30
Gole	4
Asysty	1
Żółte kartki	8
Czerwone kartki	0



22 DAMIAN SIERANT

Obrońca

Mecze	24
Gole	2
Asysty	3
Żółte kartki	2
Czerwone kartki	0



3 DANIEL PAWŁOWSKI

Obrońca

Mecze	0
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	0
Czerwone kartki	0



77 ROBERT TRZNADEL

Obrońca

Mecze	12
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	3
Czerwone kartki	0



26 ŁUKASZ GÓRA

Obrońca

Mecze	12
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	1
Czerwone kartki	0



27 DARIUSZ JARECKI

Obrońca

Mecze	19
Gole	0
Asysty	1
Żółte kartki	3
Czerwone kartki	0



6 DYLAN COLLARD

Obrońca

Mecze	0
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	0
Czerwone kartki	0



8 MARCEL KOTWICA

Obrońca

Mecze	10
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	5
Czerwone kartki	1



16 BŁAŻEJ SZCZEPANEK

Pomocnik

Mecze	22
Gole	1
Asysty	2
Żółte kartki	5
Czerwone kartki	0



69 DAMIAN MICHALIK

Pomocnik

Mecze	21
Gole	6
Asysty	5
Żółte kartki	0
Czerwone kartki	0



25 JAKUB LOREK

Pomocnik

Mecze	2
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	0
Czerwone kartki	0



80 PATRYK PLEWKA

Pomocnik

Mecze	21
Gole	2
Asysty	0
Żółte kartki	1
Czerwone kartki	0



9 PIOTR BUDA

Pomocnik

Mecze	0
Gole	0
Asysty	0
Żółte kartki	0
Czerwone kartki	0



21 SŁAWOMIR SZELIGA

Pomocnik

Mecze	26
Gole	0
Asysty	4
Żółte kartki	4
Czerwone kartki	1



11 WIKTOR KŁOS

Pomocnik

Mecze	11
Gole	1
Asysty	2
Żółte kartki	5
Czerwone kartki	0



4 WOJCIECH REIMAN

Pomocnik

Mecze	31
Gole	8
Asysty	5
Żółte kartki	10
Czerwone kartki	0



14 ŁUKASZ MOZLER

Pomocnik

Mecze	22
Gole	3
Asysty	0
Żółte kartki	4
Czerwone kartki	0



7 ARTUR PŁASKOWSKI

Napastnik

Mecze	31
Gole	8
Asysty	2
Żółte kartki	4
Czerwone kartki	1



17 GRZEGORZ GONCERZ

Napastnik

Mecze	24
Gole	6
Asysty	2
Żółte kartki	4
Czerwone kartki	0



10 KRYSZTOF PIECZARA

Napastnik

Mecze	10
Gole	2
Asysty	0
Żółte kartki	2
Czerwone kartki	0

SZTAB SZKOLENIOWY STALI RZESZÓW



**MARCIN
WOŁOWIEC**
Trener



**MATEUSZ
STOLARSKI**
Asystent Trenera



**GRZEGORZ
NALEPA**
Trener Bramkarzy



**MIŁOSZ
LEWANDOWSKI**
Trener Przygotowania
Fizycznego



**ADRIAN
SMOLARZ**
Fizjoterapeuta



**DARIUSZ
PAŚKIEWICZ**
Kierownik Drużyny



**KRZYSZTOF
ŁĘTOCHA**
Trener



**KAROL
ZNISZCZOŁ**
Asystent Trenera



**ZBIGNIEW
DĄBEK**
Trener Przygotowania
Fizycznego



**ŁUKASZ
STRZĘPEK**
Fizjoterapeuta



**KONRAD
CZAPECZKA**
Trener Mentalny

Wakacje
z RZESZOWA

od 99 PLN

SALONIKI

14:35
piątek



16:35
niedziela

9:30
sobota



BARCELONA

ZADAR

9:30
piątek

15:40
sobota



BURGAS

GDAŃSK

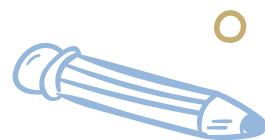
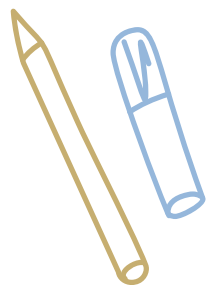
www.rzeszowairport.pl



bilety na www.lot.com



DLA NAJMŁODSZYCH KIBICÓW!



PRZYGOTOWAŁA
KATARZYNA DANAŁ

WYKREŚLANKA

WYKREŚL NIEPOTRZEBNE LITERY, TAK ABY
Z POZOSTAŁYCH POWSTAŁY WYRAZY - DYSCYPLINY
SPORTOWE

JKŁFDUVCKZLNUICLTKWMO -

PKŁTYERWSDANOIPLE -

NSMWAOKNLELKCZASKSERAWQRSTWO -

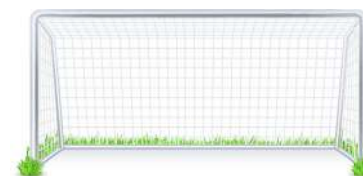
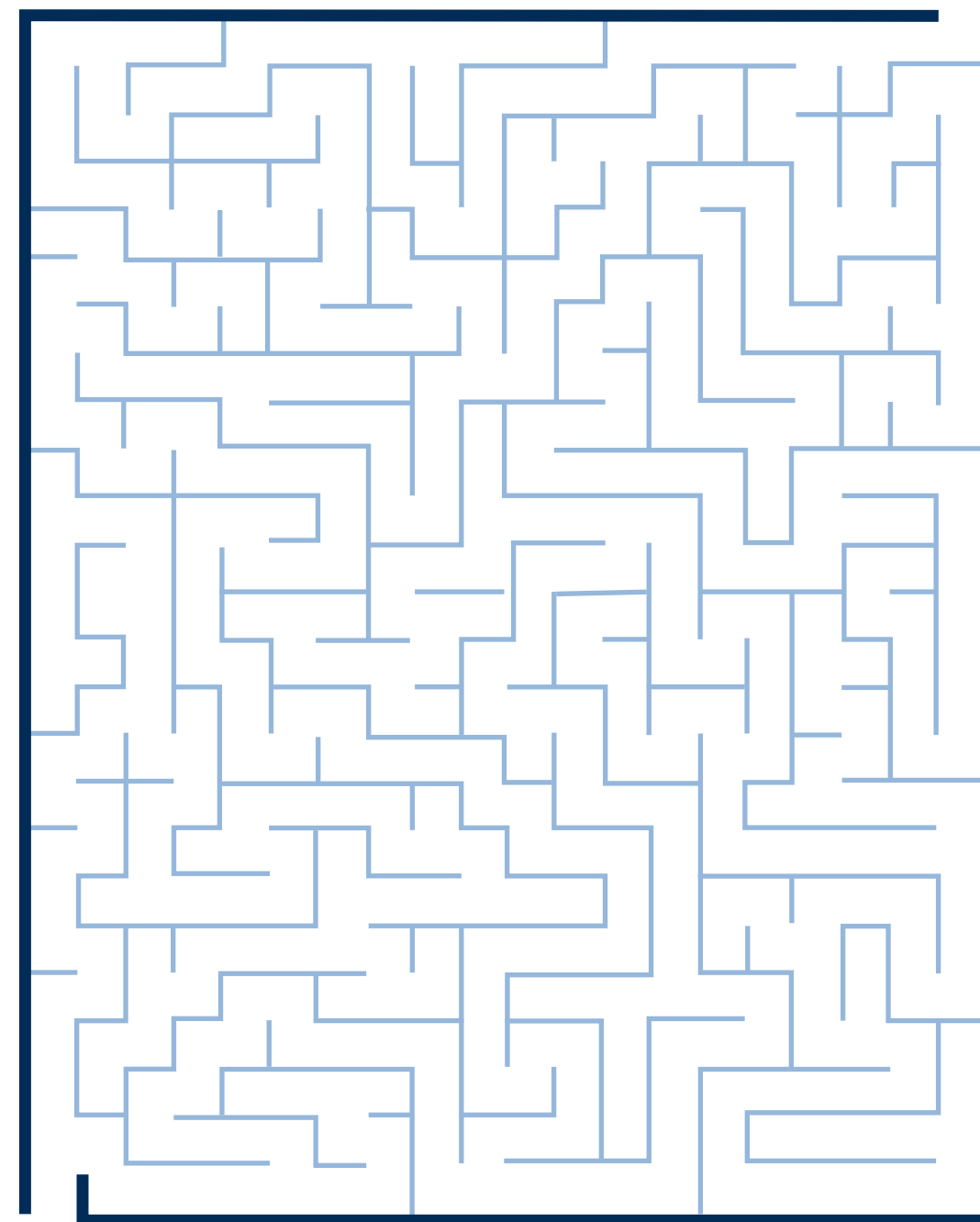
CFDBPLOUHKHYTS -

ŁGFVŻOPWKJIASDERLKISMNTKLWDFO -

LGKLIOKJMNDFAESLKTYPKIUVA -

LABIRYNT

POMÓŻ PIŁKARZOWI ZNALEŹĆ
DROGĘ DO BRAMKI



QUIZ



ZGADNIJ JAKIM PIŁKARZEM JESTEM?

Lp.	Opis	Imię i nazwisko
1.	Jestem reprezentantem Polski. Występowałem w klubach polskiej Ekstraklasy oraz niemieckiej Bundesligi. W swojej juniorskiej karierze reprezentowałem m.in. barwy Legii Warszawa. W meczu Ligi Mistrzów strzeliłem 4 bramki znanej hiszpańskiej drużynie.	
2.	Jestem Argentyńczykiem. Broniełem barw takich klubów jak: FC Barcelona, SSC Napoli. Strzeliłem gola na Mistrzostwach Świata ręką co zostało nazwane „Ręką Boga”. W 2008 zostałem selekcjonerem reprezentacji Argentyny.	
3.	Urodziłem się w Polsce, ale reprezentowałem barwy niemieckiej reprezentacji. Na Mistrzostwach Europy 2008 zdobyłem dwie bramki w meczu z Polską. W swojej karierze reprezentowałem kluby takie jak: FC Köln, Bayern Monachium i Arsenal Londyn.	
4.	Jestem napastnikiem. W 2014 zmieniłem Liverpool na FC Barcelonę. Jestem znany z gryzienia rywali podczas spotkań.	
5.	Jestem byłym piłkarzem reprezentacji Polski, dzięki swojej karierze w klubach włoskich, zostaną uhonorowany za grę w Serie A i trafię do Galerii Sław Włoskiego Futbolu. Obecnie jestem prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej.	
6.	Moja ścieżka kariery klubowej prezentuje się następująco Sporting Lizbona -> Manchester United --> Real Madryt --> Juventus	
7.	Jestem bramkarzem. Rywalizowałem o skład w bramce londyńskiej drużyny ze swoim rodakiem. W 2018 przenieśliem się do West Ham United F.C.	



NABÓR

DO AKADEMII STALI

dla roczników
2011/2012/2013/2014

Termin naboru

02.08.2020

Otwarte treningi

Ponadto przez całe wakacje prowadzone będą otwarte treningi, gdzie bezpłatnie można wziąć udział w zajęciach Akademii Piłkarskiej Stal Rzeszów i sprawdzić jakość naszych oferowanych usług szkoleniowych

KONTAKT:
Marcin Skiba

+48 791 283 016

Boisko treningowe
Stali Rzeszów Hetmańska 69

Akademia Stali Rzeszów została nagrodzona Złotym Certyfikatem PZPN, gwarantującym profesjonalizm w szkoleniach piłkarskich młodzieży.

Zapraszamy serdecznie!

dpd Pickup



30%
rabatu
na paczki krajowe!

Wejdź na dpdpickup.pl, wybierz opcję „Doręczenie do odbiorcy”, wpisz kod „HEJSTAL” i skorzystaj z promocji!

dpdpickup.pl

PRZESŁUCHANIE DAMIAN KOSTKOWSKI



2

- Liga, którą oglądam najczęściej:
Ekstraklasa
- Kraj, który chciałbym zwiedzić:
Włochy
- Mój ulubiony zawodnik:
Krzysztof Piątek
- Chciałbym zagrać przeciwko:
Robert Lewandowski
- Gdybym nie był piłkarzem to byłbym:
Na pewno sportowcem
- Piłkarz, z którym najlepiej współpracuje mi się na boisku:
Robert Trzaniel, Łukasz Góra
- Mój najlepszy mecz w Stali:
**Widzew Łódź
- mecz rewanżowy**
- Najlepszy trener, z którym pracowałem:
Janusz Niedźwiedź
- Trener, z którym chciałbym pracować:
Jurgen Klopp
- Hobby poza piłką nożną:
Obejrzeć dobry film
- Po karierze piłkarskiej zostanę:
Trener przygotowania motorycznego



JPB système

DAK 39
TOYOTA



FUNDACJA
STALI RZESZÓW



#STAL
ZNACZY WIĘCEJ

DANE FUNDACJI

NAZWA:
FUNDACJA STALI RZESZÓW

ADRES:
UL. HETMAŃSKA 69, 35-078 RZESZÓW

KRS:
0000827607

NUMER KONTA:
61 1020 4391 0000 6202 0201 3738

**TO JEST MIEJSCE
NA TWOJĄ
REKLAMĘ**

KONTAKT:
REDAKCJA@STALRZESZOW.PL



DAKAR
TOYOTA



DZIĘKUJEMY ZA WSPARCIE NASZYM SPONSOROM I PARTNEROM

SPONSOR GŁÓWNY STALI RZESZÓW

FIBRAIN[®]

rzyszów
stolica innowacji

ProCounsel

JPB système

ML
SYSTEM

HARTBEX

DAKAR
TOYOTA

BorgWarner

BDS/INSTAL

STYROBUD
BETONIARNIE

WERON
LIDER MEDYCYN SPORTOWEJ

PRO-FAMILIA
PARTNER MEDYCZNY

GARDEN ONE

GREINPLAST

KOLTEx

POLITECHNIKA
RZESZOWSKA
Im. IONACEGO ŁUKASIEWICZA

dpd

CENTRUM
MEDYCZNE

STBU
Brokery Ubezpieczeniowi

ROSENDAHL

AXELO

BLUE DIAMOND
HOTEL ACTIVE SPA

Sagitum

MARCEL

RAJ TATR

wawa
PATRONAT MEDIALNY

KARABELA
OCHRONA

OUTLINE

CUNA

globalgift.pl
gociele reklamowe dla firm

dHb

RZESZÓW
INTERNACJONAL AIRPORT

www.karoliny.pl

DKpartner
AGENCJA ZATRUDNIENIA

DAKAR-TOYOTA RZESZÓW

Świlcza 146 T
36-072 ŚWILCZA

Tel. 17 855-52-88
www.toyota.rzeszow.pl

PROGRAM MECZOWY

STAL RZESZÓW X SKRA CZĘSTOCHOWA



@StalRzeszow



@Stal Rzeszów



@stal1944



@StalRzeszow



@stal1944



Stal Rzeszów,
ul. Hetmańska 69,
35-078 Rzeszów

tel 17 710 00 08
e-mail redakcja@stalrzeszow.pl
www stalrzeszow.pl